



Czy pszczoła ma swój wiklinowy koszyk?

2021-04-14

Po Świątach Wielkanocnych nikt już raczej nie ma wątpliwości, że przyroda w pełni obudziła się do życia. Jeszcze do niedawna podczas spacerów przyrodniczych musiałem przekonywać o nadejściu wiosny, pokazując uczestnikom jej botaniczne zwiastuny...

W takim ludzkim niedowierzaniu nie ma nic dziwnego. Długie, chłodne przedwiośnie okraszone śniegiem nie napawało optymizmem. Zresztą, nawet gdy w kalendarzu pojawiła się upragniona data – pierwszy dzień wiosny, za oknem wcale nie zrobiło się nagle zielono. Dziś już nie musimy szukać! Wszędzie bzyczą uwijające się, pracowite owady. Wybierzmy się więc ich tropem, bo gdy chcemy podglądać, co aktualnie w przyrodzie jest na „topie”, warto zasięgnąć języka u naszych sześcionożnych przyjaciół.

Wierzbowe pędy

Wspomniane na wstępie Świąta Wielkanocne wypełnione są przyrodniczymi symbolami. Nie wiem, czy zwróciliście uwagę, ale przez cały okres świąteczny towarzyszyła nam pewna roślina. Była w palmie wielkanocnej, w koszyku ze święconką oraz w bukietach i dekoracjach świątecznych stołów. Czy wiecie, o czym mowa? Oczywiście o wierzbie! To wierzbowe pędy, nazywane wikliną, mogliście zobaczyć i nawet o tym nie wiedzieć. Pokuszę się o parafrazę znanego przysłowia: drzewa nam pomagają nie tylko na co dzień, ale i od święta. Wytrzymałość i elastyczność wierzbowych pędów od wieków jest wykorzystywana przez człowieka. Dzięki temu koszyki nie gubią jajek, a palmy stoją prosto, jedynie kołysząc się na wietrze. W bukietach i ozdobach także znajdziecie pędy wierzby upstrzone pięknymi kwiatostanami, popularnie nazywanymi baziami albo kotkami.

Co przenosi pszczoła w koszyku?

Tutaj dochodzimy do pszczół – i nie mam na myśli tego, że zarówno baze, jak i pszczoły są puchate, chociaż także w tym zakresie możemy odnaleźć pewne podobieństwo. „Futerko” kwiatostanów wierzby chroni je przed zimnem i pojawiającymi się w nocy przymrozkami. U owadów „puchate” owłosienie bardzo często także spełnia funkcję ochronną, zabezpieczając je przed nadmiernym wychłodzeniem. Dla pszczół baze, czyli kwiatostany wierzbowe, są niezwykle cennym pożytkiem, jednym z pierwszych pojawiających się na wiosnę. Ten pożytek to nic innego jak surowiec roślinny, np. w postaci pyłku lub nektaru, konieczny do funkcjonowania ula, wykorzystywany np. do wytwarzania miodu.

Na wiosnę wszystkie pszczoły zakasują rękawy i z werwą ruszają do zbierania pożytku. Jeśli będziecie na spacerze, wystarczy podejść do pierwszej lepszej wierzby, by usłyszeć bardzo, ale to bardzo głośne buczenie. Jeśli spojrzycie w górę, ujrzycie dziesiątki, jeśli nie setki uwijających się pszczół! Tylko pytanie: jak taka mała pszczoła „zanieś” teraz ten pożytek do ula? Pewnie przydałby się jej koszyk, prawda? Owszem ma koszyk, a nawet dwa! Nie jest on co prawda z wikliny, ale stanowi pewien element ostatniej pary odnóży. Postarajcie się przyjrzeć pszczole możliwie z bliska. Na tylnych ciemnych odnóżach zobaczycie wtedy żółte owalne zgrubienia. To są właśnie koszyki wraz z ich



**Magiczny
Kraków**

pyszną zawartością.

Okazuje się, że przy jednym drzewie może spotkać się zarówno owad, jak i człowiek. Natura oferuje nam niezwykle wachlarz możliwości. Przez wieki nauczyliśmy się wykorzystywać wierzbowe pędy, aby tworzyć np. wiklinowe koszyki. Jestem jednak ciekaw, co było inspiracją do ich wyplatania? Kołysane wiatrem wierzbowe pędy czy może odnóża pszczoły z koszykami pozwalającymi zanieść smaczne kwiatowe przysmaki reszcie pszczelej rodziny? Więc może nośmy, niczym pszczoły, koszyki zamiast reklamówek na co dzień, a nie tylko od wielkanocnego święta? I niech w tych koszykach, tak jak w pszczelich, goszczą jedynie naturalne ekosmakołyki!

Dawid Masło – edukator w Centrum Edukacji Ekologicznej „Symbioza”, ZZM